

CENA DZIENNIKA: w Łodzi: Dziennie 2 k., półrocznie 4 k., kwartalnie 2 k. 50. w Królestwie i Cesarstwie: Dziennie 12 k., półrocznie 6 k. 50. Cena pojedynczego numeru 3 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z usztywnieniem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%. Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rs. usztywnienie dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK. Dziś: Feliksa Waleczyńska Wym. Jutro: Oparowanie N. M. P. Wschód słońca o godz. 7 min. 50. Zachód o godz. 4 min. 1. Długość dnia godz. 8 min. 31. Ubytek dnia godzin 3 minut 4.

Biurow Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275. Adres telegraficzny: KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi. Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 8 do 14 listopada włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich: 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 1,169 pud. 2) „ baweln. do Cesarstwa 1,820 „ 3) tkanin wełn. i baw. w kom. kraj. 6,583 „ 4) „ „ do Cesarstwa 26,198 „ W poprzednim tygodniu od dnia 1 do 7 listopada wywóz wyniósł: 1) przędzy baweln. w kom. kraj. 1,291 pud. 2) „ do Cesarstwa 1,820 „ 3) tkan. baw. i wełn. w kom. kraj. 8,215 „ 4) „ „ do Cesarstwa 21,831 „ Średni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 4 listopada: 1) przędzy baw. i wełn. 3,150 pud. 2) tkanin róż. rodz. 27,672 „ Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

przędza baw.	tkaniny
w roku 1881 2,704	18,530
„ 1882 2,461	21,150
„ 1883 2,918	23,986
„ 1884 985	27,018

BIRMA.

Trwoga zapanowała wśród chrześcian w kraju, gdzie władzą jest król Thibou. Rząd angielski przejął proklamację królewską następującej treści: „Zli barbarzyńcy (anglicy wypowiedzieli nam wojnę, ażeby zatracić naszą religię, zbezczeszczyć nasze zwyczaje i obyczaję i naszą godność narodową poniżyć. Ale jeżeli *hallahy* (barbarzyńcy) naruszają chociażby cząstkę naszych posiadłości, oświadczenie przeciwko nim staniemy, wymiścimy ich jak śmiecie, wyrzucimy i kraje im zabierzemy”. Dokonamy tego naszą siłą zbrojną: piechotą, artylerią, jelonkami i jazdą — na lądzie i na morzu. Ci, którzy bronieć bronieć będą

świętej naszej religii, zasłużą sobie na „neikbau” (wieczną szczęśliwość)”. Kraj, którego król przemawia tak odważnie przeciwko największej potęgę morskiej, leży w dalekiej Azji, na stokach Himalajów, graniczy z Chinami i nazywa się Birma. Granice jego obejmują obecnie 457,000 kw. kilometrów, a ludność nie przekracza 4 milionów mieszkańców. Wojsko obliczają na 40,000 ludzi samej piechoty, kawalerji niema zupełnie, artylerja nie ma znacząca. Ponieważ Anglijcy zajęli wybrzeża, kraj jest zupełnie odcięty od morza. Główną przestrzeń tworzą doliny rzek Irrawaddy i Saluen, bardzo urodzajne. Przechodząc od morza poziom wznosi się powoli aż do wschodnich końców Himalajów, których olbrzymie grzbiety oddzielają Birma od Chin. Granicę nie jest tu ściśle oznaczoną; ludność górską jest powiększającą się niezależną i najpotężniejszą jej szczyt „Singphos” niedawno wyparł znowu Birmańczyków daleko na południe tak, że pomiędzy właściwą Birma a Chinami ciągnie się szeroki pas niezależnego kraju górskiego. Tak samo ma się rzecz na wschodzie, na granicy Tonkinu i Anamu; także i tutaj osiadły szczepy niezależne, z których najwybitniejszy „Szau” daje czuć swą potęgę od Siamu aż po Anam. Przyroda obdarzyła Birma bogato. Jej ziemia jest bardzo urodzajną, szczególnie w nizinach, użyźnianych wodami rzek. Oprócz ryżu sięgają birmanie kukurydzę, pszenicę, proso i rozmaite rośliny strączkowe. Ziemia daje im bawełnę, trzcinę cukrową, tytoń i herbatę. Owoce rosną dziko w dostatecznej ilości. Z piasku rzecznych wymywają złoto, w górach mają srebro, ołów i żelazo, także mnóstwo węgla kamiennych, dużo oleju skalnego, marmuru i szlachetnych kamieni. Olbrzymie, pyszne lasy dostarczają najrozmaitszych gatunków drzew. Religia nie pozwala im jadać mięsa; woły, konie i słonie ładne trzymają do zaprzęgu. Piękny ten kraj zamieszkuje lud silnej budowy, krzepki, czynny, odważny i wytrwały, lecz niewierny a kłamliwy, podstępny i potężający, co zapewne jest skutkiem wiekowych rządów despotycznych. Birmanie żywią się przeważnie ryżem, a innego napoju nie znają prócz wody. Palenie opium i szulerka są bardzo rozpowszechnione; czystość w mieszkaniu i odzieniu należy do wyjątków. Wieleżestwo jest dozwolone, lecz zdarza się rzadko, zerwać małżeństwo bardzo łatwo i często z tego korzystają. Cnotliwość kobiet nie ma żadnej wartości; młode dziewczęta sprzedają obcy na czas dłuższy lub krótszy. Wskutek ogromnej nieczystości szerzą się choroby naskórne, dotknięci niemi są wyłączeni z towarzystwa; zwłoki umarłych na cholerę, tudzież dziecięce, chowają w ziemi, inne zaś w trumnie pałą. Mieszkają w domach jednopiętrowych, wzniesionych na palach w dolinach rzek; niższe klasy ludności budują je z bambusa i nakrywają liśćmi palmy. Ludność Birmy dzieli się na właściwych birmanów w liczbie około 1 1/2 miliona i na cały szereg mniejszych szczepów. Wszystkie one, jak również mieszkańcy Anamu i Siamu zaliczają się do owej grupy ludów, której nadeją zwykle nazwę indo-chińskiej, nazwę, która zresztą nie więcej nie określa, jak tylko to, że ludność ta graniczy pomiędzy Indjami i Chinami. Grupa ta nie jest ani indyjską, ani też mieszaną obydwoich; z indami nie ma nic wspólnego a z chińczykami tylko tyle, że razem z nimi należą do rasy mongolskiej w najrozleglejszym znaczeniu. Birmanie są wyznawcami buddhizmu; ich kapłani są mnichami, mieszkanymi w klasztorach. Mowa birmańska jest jednosylabowa, tak jak chińska, lecz nie ma nic wspólnego z innymi mowami jednosylabowymi, wschodniej Azji. Literatura ma być znaczną, lecz znane są tylko nieliczne utwory (treści religijne). Misyjonarze chrześcijańscy zaprowadzali drukarnie. Do pisania używają ryłców żelaznych i skrawków z liści palmowych. Szkoły istnieją tylko przy klasztorach. Budownictwo jest dosyć rozwinięte, jak o tem świadczą świątynie i inne gmachy publiczne. Rolnictwo stoi jednak na bardzo niskim poziomie. Wszędzie natomiast uprawianym jest przemysł, lecz w zakresie bar-

krócej powiedzieć coś raz wolno, aniżeli dwa razy szybko. Przekonałem się przytem, że mój ugrzeczniony „sługa i podnózek” nie wywarł żadnego wrażenia. Właściciela zdawało się pamiętać o tem tylko, że pragnę zwiędzić czytelnią. Odparłem więc naturalniejszym już zwrotem mow. — Dziękuję pani za informację i szczerze życzę powodzenia i rozwoju czytelni. — Dziękuję panu. Tu po raz pierwszy usmiechnęła się, nie idąc w tem za przykładem swych sióstr, które śmieją się sto razy na dzień a uśmiechają się n n n razy. Proszę naprzykład spojrzeć na zebrane w towarzystwie obce sobie kobiety. Rozumie się, że każda z nich nie może inno usposobienie, charakter, upodobanie, wszystkie jednak mają jedną wspólną cechę — uśmiech. Z usmiechem witać cię, żegnają, mówią o chorobie siostry i śmierci przyjaciółki, którą chochały, o polityce i palących kwestiach społecznych. Wśród najpoważniejszych dyskusji potrafią roześmiać się serdecznie z drobnostki, np. z krzywo pokręconego wosa swego vis-à-vis i natychmiast powrócić do dalszego roztrząsania poprzedniego przedmiotu rozmowy. Ta silna wrażliwość i skłonność do wesołości mnie osobliwie nie razi wcale, ale zastanawia jako wynik nieznanego mi przyczyny; dawniej, widząc kobiety uśmiechające się, w braku czegoś lepszego, do lampy, ścian lub sufitu, posadzałem je wprawdzie o beznamiętność, teraz jednak widzę, że jest to tylko wspólna im cecha, pod którą nie ukrywa się nic, uśmiechają się one tak jak oddychają, tak, jak dziecko zwraca zawsze oczy w stronę, gdzie najjaśniejsz — bezwiednie. Czytelnię więc dla kobiet można by nazwać *Czytelnią uśmiechów*, bo jestem przekonany, że niewiasty, a takich jest dosyć, które najsumienniejszym wycytują olbrzymie

wniosek ten wywodzi z następujących danych. Usłyszymy w ratuszu: 1) Dwie prelegentki. 2) Dwa odczyty, w których o kobiecie głównie będzie mowa. 3) Nowiasty założyły sobie czytelnię dla siebie wyłącznie. Pod groźbą wypędzenia, nie wolno tam wchodzić najmniejszemu mężczyźnie! wolno im przeciw wiedzieć, co mianowicie owe separtyczne niewiasty czytają. Właścicielka czytelni, osoba na moją ciekawość wyrozumiała, udzieliła mi audyencyi. — O Pani! — rzekłem, — raz wysłuchać niegodnego sługę swego i podnózka, Losy pod postacią redaktora „Dziennika Łódzkiego” kazali mi chwycić w lot echa Warszawy; czyż mogę pominąć twój, o pani, czytelnię, a nie pominąwszy, czy mogę nieodkładnie zdać z niej sprawozdanie? — Chcesz pan zwiędzić czytelnię; — odparła, — to nie potrzebne. Nie chodzi panu zapewne o kolor mebli i ilość kinkietów, natomiast mogę panu wymienić wszystkie pisma, które abonują i które abonować będą, ofiarować panu katalog książek, które znów każdy z panów zaabonować może, jeśli ma chęć potemu. Tu zaczęła mi wyliczać tytuły pism: „Figaro”, „Deutsche Rundschau”, „Frauenverein”, „Gartenlaube”, „Illustration française”, „Daily News”, „Family Herald”, wszystkie miesieczniki i tygodniki warszawskie, dwa „Kuryery”... oraz najnowszą beletrystykę w językach: francuzkim, niemieckim, angielskim i włoskim. Najobszerniejszy jest dział polskich książek, obejmujący wszystkie nowe dzieła poważne, oraz nowo wyszłe powieści. Abonament miesieczny wynosi 50 kop. i 2 rs. kaucyi. Jednorazowe wejście kosztuje 5 kop. Dixi, powiedziałem w duchu. Wypowiedziała mi to wszystko wyraźnie, jako osoba zajęta, która wie, że lepiej jest i

VARSAVIANA.

Dzień wszystkich świętych. Ile razy przeczytałem ranna kuryerki, tyle razy pierwszą moją myślą jest jaknajstawniej zamknąć drzwi, do mieszkania wiodące, na wszystkie zamki i założyć łańcuch bezpieczeństwa, na którego przetrwanie, mówią nawiasem, nie potrzeba siły nawet Herkulesika. Następnie ogarnia mnie wzruszenie, że przez nocie ubiegłe troskliwa Opatrzność uchroniła mnie od losu pp. A. Z. przez wszystkie litery alfabetu, (których pan Kryński około kopy naliczył) i których to bliźnich zrabowano, okradziono, pobito lub zamordowano. Ze jednak strzeżonego Bóg strzeże, w każdym, kto do podwoi moich zadzwoni, przeczynam rzeziemiska i nie wpuszczę dopóty, dopóki na moje szczegółowe zapytanie ocze i uszne nie otrzymam zadowalającej odpowiedzi. Przeróżające rozbójnictwo, które tutaj panuje, równa się jedynie groźnym stosunkom dwóch wiejskich potęg: dworu i wsi... Znamy nadpadanych obywateli i znamy też lud zdepczony, który co niedziela przychodzi wzdychać do kościoła, a na który dwór patrzeć nie ma czasu, wahając się ustawicznie pomiędzy zaciąganiem jednej pożyczki a spłaceniem drugiej. Jest to tło tak ciemne, że przyjemniej jest spojrzeć na rzuczone nam arabeski, których najbledsza nawet barwa jaskrawo się rysuje. Do takich arabesków zaliczam najpierw odczyty, siłą wyższą przeniesione z tegorocznego postu na tegorocznego adwent. Już widzę prelegentki w czarnych, klasztornych szatach, blade ze wzruszenia, wprowadzone na katedrę wśród oklasków prze-

pełnionej sali, przez jednego z poważnych członków zacnej instytucji osad rolnych. Prelegenci o własnej sile wstąpią na waziutkie schodki, wywyższające ich po nad tłumy, a już też krytyka warszawska na każdym odcycie podziwiająca owe schodki wraz z plecami prelegenta, mogłaby się złożyć na kupno wygodniejszych i szerszych szczebli. Wiem jednak, znając trochę braci w pierze, że są to *pis desideria* i że owa nie Jakubowa drabinka istnieje gdzie, dopóki jaki mówca nie zleci w objęcia przestraszonych Zoilów. Jakiby to był naprzykład piękny widok, gdyby tak współpracownik „Słowa” et Comp., zleciał w objęcie posta „Prawdy”, a lepiej jeszcze przedstawiciela „Przeglądu Tygodniowego”. Lecz żarty na bok! Sądzić należy, że zachęcające w ogóle tytuły odczytów, duża przerwa, powinny tegorocznym nadać nowy powab w oczach *tout Varsovie*. Przytem pora nawet obecna, wydaje się nam stosowną porą do zwabienia tego kapryśnego ptaka, zwanego publicznością, na wysłuchanie dwunastu odczytów w sali ratuszowej. Przed rozpoczęciem panowania Fikalskich *tout Varsovie* będzie miało sposobność przyjrzeć się sobie, zauważyć, kto ubył, kto przybył, która zbrzydła, która się zestarzała, a wszystko to podczas owego *quart d'heur de grace*, poprzedzającego wejście bohatera... chciałem powiedzieć chwili, ale teraz mogło to już być źle zrozumiane, więc niech będzie — godziny. Tak więc pora obecną dobrze wybraną jest dla tych, którym tylko moda na odczyty iść każe. Dla tych zaś, których poważniejsze względy do ratuszowej sali prowadzą, odczyty na rzecz osad rolnych pożądaną będą chociażby podczas czerwcowych upałów. A propos odczytów robię smutną dla panów święta uwagę, że tego roku coś bardzo zabobroco występują nasze niewiasty;

*) „Times” w jednym z ostatnich numerów.

nięcie, chociażby tylko dolin Irawaddy i Saluen, stanowiący już ważny krok naprzód. Posuwając się ku Siamowi Angliję weszliby w sąsiedztwo niemieckie dla francuzów w Tonkinie i noszące w sobie zarodek ciężkich zwikłań pomiędzy Anglią i Francją, lecz to jest już rzeczą dalszych konsekwencji. Obecnie zaniary Anglii wyraźnie zaznaczył sir Randolph Churchill suchymi słowy: „aneksya lub coś podobnego.” Przeprowadzenie tych zamiarów nie będzie dla Anglików trudnem, Nyung-yan żyje a partya jego na dworze w Mandalay'u, przychylna dla Anglików, musiała urosnąć do tej chwili, gdyż Thibo otwarcie dąży do wojny z Anglią. Gdyby Thibo zamordowano, jak już o tem obiegaly pogłoski, Angliję obrabiby królem Nyung-yan a Birma zostałaby państwem lennem Anglii, jak i wiele innych państw azjatyckich.

Powód do rozpętania akcyi, znalezione bardzo łatwo. Oto birmanie weszli w stosunki handlowe z towarzystwem angielskiem, które o swoje do nich pretensye u pomnielo się u Anglii. Na ultimatum angielskie Birma odpowiedziała hardo i wojna gotowa.

W odpowiedzi na ultimatum angielskie oświadczył król Thibo, że sprawy towarzystwa rozważy, jeżeli towarzystwo zechce w tym celu przedłożyć pokorną prośbę na piśmie, gdyż życzeniem jego jest zachęcać obcych handlujących. Na dalsze żądania Anglii, ażeby rezydent angielski w Mandalay'u otoczył się strażą bezpieczeństwa i miał przystęp do króla, bez poddawania się upokarzającym ceremoniom—odpowiedziano, że poprzedni rezydent przed kilkoma laty ustąpił sam i odtąd niema w Mandalay'u żadnego. Anglia więc powinna czuć się zadulowaną, gdy może utrzymywać rezydenta w Mandalay'u, pod dawniejszymi warunkami. Co do żądań Anglii, kontrolowania stosunków zagranicznych Birmy, oświadcza król, że Birma górna jest krajem niezależnym i sama regulować musi swoje stosunki zagraniczne i nie może powierzyć kontroli nad temi stosunkami wice-królowi Indyi, nie zasięgając przytem rady zaprzeczonych krajów, jak Francya, Włochy i Niemcy. Wreszcie dotykając żądania, ażeby handel z Chinami miał zapewnione bezpieczeństwo, oświadczył król, że rząd birmański był zawsze dla tego handlu przychylnym i że handlujący potrzebowali tylko zwrócić się do niego, aby uzyskać taką opiekę i pomoc.

„Times” jest zdania, że taką odpowiedź mógł natchnąć królowi tylko europejczyk. Podejrzują Francuzę. Nieległa też wątpliwość, że odważna postawa króla Thibo, opiera się na nadziejach w Tonkinie. Lecz francuzi w Tonkinie sami nie czują się zbyt mocnymi a minister Freycinet powiedział bez ogródki posłom birmańskim przybyłym do Paryża, że w obecnym sporze z Anglią, nie mogą niczego spodziewać się od Francuzów.

„Daily News” (i potrafią zdać sobie sprawę z tego co przeczytały) na odpozynek—uśmiechną się, wtedy, kiedy silny mężczyzna westchnąłby ze zmęczenia nb. „Daily News” drukowane są drobnemi czcionkami, zwanemi technicznie *bourgeois*. Jest to mędy wytrzymałość wiotkiej trzciny tam, kiedy łamią się deby.

W obecnej porze otwarcia sezonu towarzyskich zabaw, poczuwam do obowiązku podania tu kilku wskazówek dla młodzieży prowincjonalnej, pragnącej tego roku upiększyć Warszawę swoją obecnością.

Wskazówki te obejmą wylizanie tematów rozmowy, które prowadzić należy koniecznie, jeżeli się nie chce uchodzić za dzikiego, któregooby Rogozińskiemu do Kameneru wysłać można.

Koniecznie zaś prowadzić je należy dla tego, że o niczem innem w tutejszych salonach nie słyszałem, można by powiedzieć, że los uwziął się połączyć salon z szablone, nie tylko częstochowskim rymem, lecz sensownem dopełnieniem.

Ponieważ więc tego roku kobiety górą, możecie więc młodzieńcze nie czytać akwarrelli pani Zapolskiej, lecz musicz wiedzieć że je pisała, możecie ich autorkę nazwać romantyczką lub naturalistką, stosownie do własnego gustu, w każdym razie choć raz wymień „Kaskę Karyatydy” lub „Małaszke”, w razie zaś niedyskretnych pytań, zmarszcz brwi po olimpijsku i powiedz, jak to uczynił jeden z moich znajomych:

— Zasadą moją jest nie rozmawiać o pani Zapolskiej—z damami.

Dalej wiedz, że pani Wanda z Dowgielów Trzciska nie jest autorką lecz autorem, noszącym znane nazwisko, którego przecież powiedzieć ci tu w żaden sposób nie mogę. W Warszawie powie ci o niem pierwszy lepszy słuchający, zdejmujący z ciebie futro w pierwszym lepszym przedpokoju literackiego siedliska.

Choroba panny Herman — drogość biletów na występy Adeliny Patti, Teresina Tua i walce z „Gasparona”, — o tem wiedzieć ci będzie łatwo, reszta natomiast, oprócz Filipopola, może dla ciebie nie istnieć wcale.

cyi. Tymczasem burza wojenna zbliża się coraz bardziej. Angliję skoncentrowały swoje wojska („Daily News”) w Thayetyno i i mają zaatakować Michle, w której to twierdzy zgromadziło się już 700 birmanów a spodziewanych jest 7,000.

Zwrot do religii buddhastycznej w proklamniejszy królewskiej, opisanej na początku niniejszego artykułu, jak donosi korespondent „Times’a”, ma na celu pobudzić fanatyzm zarówno w Birmie angielkiej, jak i wśród poddanych króla Thibo. Obawiają się wyróżnienia wszystkich europejczyków.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 17 listopada. Na tutejszym rynku walcowym kursy węgły dziś znówu znacząco obniżyły. Bankierzy oddawali wole na Londyn tylko po 23 1/2, na Berlin po 199 i na Paryż po 246 1/2. Złoto podrożało do 8 rs. 40 k. za półimperyal w monedzie i do 8 rs. 26 k. za półimperyal w kuponach celnych. Na rynku papierów państwowych i spekulacyjnych węgły obniżyły. Pożytki wschodnie spadły o 1/16 (97 1/2—96 1/2), pożyczki premiove o 1/16 rs. (mianya pierweza z 221 do 220 1/2 rs., druga z 200 1/2 do 200 rs.), obligacye petersburskie miejskie o 1/16 (208 1/2, 80 1/2 rs.). Z papierów bankowych akcyje prywatnego banku handlowego straciły 1/16 rs. (301 1/2—300 rs.), dyskontowa 3 rs. (593—590 rs.), rosyjskie dla handlu sraganicznego 2 rs. (318 1/2—316 1/2 rs.), wozko-kamskie 3 rs. (414—411 rs.). Z papierów kolejowych notowano przy końcu: kurso-kijowskie po 328 rs. (2 rs. wyżej), rybińskie po 76 rs. (1 1/2 rs. wyżej), caryczyńskie po 117 1/2—117 1/4 rs. (2 1/2 rs. niżej). Spokulanci są przygnębieni. Większość o pierłała swe kombinacye na swyżycie, nie przypuszczając, że Serbia wypowie wojnę Bałgarii. Straty są bardzo znaczne.

Z *gieldy berlińskiej* donoszą pod dnim 17 listopada. Spokojna postawa, jaka gielda zachowała wobec wojny serbsko-bałgarskiej, niewiele przykładów mogłaby znaleźć w przeszłości. Prawda, że zaburzenia na półwyspie bałkańskim od wielu już tygodni wywierają wpływ na gieldę, lecz i w tym czasie a więc przed wypowiedzeniem wojny, zmiany zaszły w jej położeniu były bez porównania mniejsze niż kiedykolwiek przedtem, gdy na widnokręgu politycznym południowej Europy zaczęły gromadzić się ciemne chmury. Bo też obecnie zawikłania na wschodzie różniły się zasadniczo od dawniejszych, głównie zaś tem, że żadne z mocarstw nie wywołało ich, ani nie popiera. Zarówno prasa rosyjska, jak i urzędowe akty rządu rosyjskiego dowiodły jasrawo, że Rosya jest całemu ruchowi przeciwną i popiera królę Kęgicia Aleksandra, który ruch ten wywołał. Wprawdzie publiczność prętem, przetrzona na razie okrzykiem „wojna”, wystąpiła na gieldzie z radozą, lecz obecnie i ona jest już spokojniejsza, przybirając na powrót obywatelską postawę. Nikt w ogóle nie przypuszcza, ażeby wojna mogła trwać długo, pomiędzy indami należącymi do jednego szeregu i wyznającymi jedną religiję. Przeciwnie, panuje przekonanie, że wojna ta uławi zakończenie sporu, tembardziej, że Turcy nie okazują dotychczas zamiaru interwencyi, która wzrostu żadnej nie przyniosłaby jej korzyści. Podjednym tylko względem zawikłania na wschodzie miały dotychczas smutne następstwa dla gieldy i nadal jeszcze mieć je będą a mianowicie skokowi wle odznaliły na ruch gieldowy i bez tego utrudniony z rozmaitych przyczyn, sprowadzając go do granic nadzwyczaj szczupłych.

Bawetna. Liverpool, 13 listopada. Po kilku dniach ospalych, w których musiano obniżyć cenę bawetny amerykańskiej znnowu o 1/16 p. po-

prawilo się stanowczo usposobienie na targu tutejszym, najprzód pod wpływem niespodziewanie niskiej ceny zbiorów tegorocznych za strony „National Cotton Exchange” a następnie wskutek ożywienia interesów w Manchesterze. Oprócz kilku znacznych partij zankontraktowanych na dostawę wprost w Ameryce i tutaj, przodkujący nabywali także z targu więcej niż przedtem od dalszego czasu i jest nadzieja, że odtąd znaczny już obrotow rozległ, gdyż poprawiło się widocznie. Uspokobienie targu poprawiło się widocznie i ceny wznowicily się bardzo. Lecz jak wspomnieliśmy, bawetnę amerykańską notowano jeszcze o 1/16 niżej niż przed tygodniem, podobnie i bawetnę brazylijską a Maranham nawet o 1/16 p. Bawetna egipska miała popyt bardzo mały i pod wpływem obfitej podaży musiano obniżyć cenę fair i good fair brunatnej i białej o 1/16 p. a g. od białej o 1/16 p. Peruwiańska surowa odarowano w wielkiej ilości po cenach ostatnich, miękką taniej o 1/16 p. Nadzwyczaj małych obrotów przedmiotem była bawetna wschodnio-indyjska, dosięgła ona zaledwie 1,330 bel, cyfry niepamiętnej od wielu lat. Wszystkie stopnie Hinghuhgat, Tinivelly good i fine Broach, Dharwar, Dhoolerah i Omra staniały o 1/16 p., wszystkie inne gatunki o 1/16 p. Zapas szeszed obocnie do 27,720 bel, wobec 151,640 bel przed tygodniem. Notowania terminowe obniżyły się do piątku o 4—5 punktów. We wtorek ogłoszone sprawozdanie National Cotton Exchange, ocenijacze zbioru tegoroczne na 6,650,000 bel, oddziało wzmocnienie na targ, na którym lepsze usposobienie utrzymuje się odtąd ciągle, tembardziej, że przedwczorajsze sprawozdanie biura rolniczego w Waszyngtonie podaję 6,710,000 bel a więc prawie dookładnie ocenę Cotton Exchange potwierdza. Ponieważ obok tego nadeszły lepsze wiadomości z Manchesteru, przeto od dni kilku targ tutejszy przybrał postawę stanowczą i mocniejszą i utwierdził się.

Przędza i tkaniny lancemiane. Ma n c h e s t e r, 12 listopada. W tygodniu ubiegłym powiększył się ruch na targu tutejszym, szczególnie tkaniny były przedmiotem większych obrotów. Osiągnięte ceny nie okazują jeszcze podwyżki, lecz coraz bardziej powiększa się liczba fabrykantów, którzy nie chcą oddawać towaru po dawnych cenach. Oprócz tego, znaczną poprawę okazują sprawozdania z Indyi i z Chin, co wszystko razem usposabia targ bardzo korzystnie.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Fabryka kafi w Rososzy pod Leopoldowem, choć niedawno powstała, otrzymała już jednak zamówienia z Cesarstwa.

Kukier. Komitet ministrów zgodził się na wywóz kukru za granicę w ilości nieograniczonej do dnia 13 lipca 1886 roku z premiją po rs. 1 od puda, mającą być spłaconą w ciągu 4 lat i ze zwrotem akcyzy po kop. 65 od puda. Uchwała ta prawdopodobnie wkrótce otrzyma sankcyę prawodawczą.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż przepisy z d. 14 maja r. b. o handlu trunkami obowiązuja wyłącznie w Cesarstwie.

Kwestya nabycia przez rząd drogi terespolskiej wkrótce rozpatrywana będzie w radzie państwa.

W Petersburgu została zorganizowana komisya, która ma się zająć opracowaniem projektu wykupywania przez koleje żelazne patentów handlowych.

Przedziaław bawelny pp. Richard Harwood et Sous, Brownell Fold w Boltonie zgłosiła doszczętnie.

Główny zarząd poczt i tefrałów roztrząsa kwestyę dostawiania do miejsca przeznaczenia depesz prywatnych terminowych, adresowanych do miejscowości, znajdujących się w pobliżu stacyj kolejowych, przez stacye telegraficzne dróg żelaznych.

Traktat handlowy między Rosyą a Rumunią został przez tę ostatnią wypowiedziany.

Kronika Łódzka.

(—) **J. W. Gubernator piotrkowski,** rzeczywisty radca stanu Zinowiew przybył we środe rannym pociągami o godzinie 7 do Łodzi. Dostojny gość zabrał w mieście przez cały dzień, zwiedził nowo-wybudowany pawilon przy szpitalu Aleksandrowskim, budynek więzienny, wyższą szkołę rzemieślniczą i był obecny przy rewidowaniu popisowych w sali Millera.

(—) **Pobór do wojska.** Począwszy od soboty aż do środy włącznie przed komisją poborową staję młodzi ludzie ze Zgierza i gmin: Luźmierz, Radogoszcz, Nowosolna, Ła. iewniki, Dzierżazna i Brużyca.

(—) **Droga żelazna fabryczno-łódzka** ma przejeść w posiadanie drogi iwagrodzkiej, jak słyszeliśmy. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

(—) **W tutejszem biurze pocztowym** mają być wkrótce sprawione nowe meble; potrzebna na ten cel suma, wynosząca przeszło sto rubli została już wyasygnowana.

(—) **Nasz komitet sanitarny** obraca się ciągle w kole zaczarowanym, z którego wyjść nie może. Z powodu niedostatecznej ilości członków w niektórych oddziałach komitetu, wybrano nowych, których skład przedstawiony został w swoim czasie do zatwierdzenia władzy wyższej. Niedawno doniesiliśmy, że nowi członkowie komitetu zostali już zatwierdzeni, chcieliśmy więc ogłosić nazwiska członków komitetu w całym jego składzie, przedstawia się jednakże nowa przeszkoda. Od czasu wybrania nowych członków uzupełniających, do chwili ich zatwierdzenia, zaszły znów zmiany; jedni powyjeżdżali, drudzy umarli a nie tak łatwo od przewodniczących cyrkulowych doprosić się wynotowania zaszłych zmian.

Tym sposobem minie zima a z wiosną rozpocznie się prawdopodobnie organizacya komitetu sanitarnego *de capo* i tak *ad infinitum*.

(—) **Osoby, które z Łodzi udają się do Wielunia,** skarżą się na niedogodny rozkład jazdy karetek pocztowych. Kto przyjedzie do Sieradza k-retką pocztową z Łodzi lub Kalisza o godzinie 2 w nocy, musi czekać do 6 rano, aby dostać się do Wielunia karetką wychodzącą w tym czasie z Sieradza. Jeżeli zaś zamierza z Wielunia udać się do Częstochowy, to na karetkę będzie musiał oczekiwać 6 godzin, t. j. do 7 wieczorem. W odwrotnym kierunku ta sama niedogodność. Do Wielunia karetki z Częstochowy przychodzą o godzinie 10 po północy, do Sieradza zaś udają się dopiero o 12 w południe, w ten więc sposób komunikacya z Łodzią jest bardzo utrudniona.

(—) **Zegar miejski,** starszerek spoczywający już od niepamiętnych czasów, ustąpił miejsca nowemu, ale dopiero z wiosną r. p. Równocześnie z przebudowaniem magistratu, wieża ratuszowa będzie odpowiednio wyrestaurowaną i pomieszczony będzie na niej zegar z dwoma cyferblatami od strony Rynku Nowego i ulicy Piotrkowskiej. Nowy zegar kosztuje 1,478 rubli.

(—) **Kasa pogrzebowa** istnieje, jak wiadomo, ku wsparciu biednych, nie mających fundusów na pochowanie członków swych rodzin. Statutem jest oznaczona drobna składka miesięczna, którą opłacają winni chęć korzystać z dobrodziejstwa kasy. Wiadomo nam jednak, że trafiają się indywidua, które próbują i z tej kasy, dla najbiedniejszych przeznaczonej, korzystać nielegalnie, rzecz naturalna, że bezskutecznie, dzięki ścisłej kontroli.

(—) **Towarzystwo lekarskie.** Korzystając z bytności w naszym mieście J.W. Gubernatora piotrkowskiego, lekarze miejscowi podali w dniu onegdajszym na jego ręce prośbę o pozwolenie założenia w naszym mieście towarzystwa lekarskiego. J.W. Gubernator podana prośbę przyjął nader życzliwie. Można więc mieć nadzieję, iż rzeczzone towarzystwo wkrótce uzyska zatwierdzenie.

(—) **W tygodniu ubiegłym** wywóz tkanin wełnianych i bawelnianych z Łodzi w komunikacyi krajowej zmniejszył się znacznie w porównaniu z tygodniem poprzednim, gdyż o 20%, czyli o 1/5 część. Za to wywóz do Cesarstwa, który się poprzednio zmniejszył, w tygodniu ubiegłym znnowu podniósł się o 20%.

(—) **Z Charkowa** spieszycją się u nas wkrótce nowych wieści o bankructwach tamtejszych kupców.

(—) **Kilka tutejszych poważnych firm** poszukuje „reisenderów”, znających języki polski i rosyjski, którzyby mogli udawać się do Cesarstwa. Mimo iż firmy te ofiarują wcale dogodne warunki, nie mogą znaleźć odpowiednich kandydatów. Rzecz ta dziwi nas wielce, gdyż towarzystwo subiektyw handlowych i przemysłowych w Warszawie, ogłasza bardzo często w naszym „Dzienniku” o szukających posad a między nimi znajdują się i „reisenderzy”. Warłoby więc było, aby firmy tutejsze porozumiały się z towarzystwem co do tego.

(—) **Interesowanym** informujemy, że biuro nowo-mianowanego komisarza sądownego p. Ryszarda Budkiewicza mieści się przy Rynku Nowym w domu Neufelda.

(—) **W ostatnim numerze „Kraju”** spotykamy wiadomość, wziętą z naszego „Dziennika”, iż izraelci łódzcy, chcą zapobiedz niechęci swych współwyznawców do służby wojskowej, postanowili zebrać pewien fundusz zapomogowy i że zebrano w tym celu rs. 300. To prawda, ale myśmy półnię jeszcze donosili, iż już 3,000 rs. zebrano na ten cel.

(—) **Pismo nasze** ma prenumeratorów i w Charkowie, choć „Kraj” opuścił nas w wykazie pism periodycznych polskich, prenumerowanych w tym mieście.

(—) **Pożar.** Okolo godziny wpół do dziesiętej wieczorem we środe wybuchnął pożar w fabryce pp. Krusche i Ender na Wólce. Ogień wszczął się w t. zw. „wilku”. Dzięki jednak temu, iż zaraz zamknięto okiennice i drzwi żelazne, ogień został stłumiony z wielką szybkością. Na miejscu pożaru nadbiegł najprzód oddział drugi, później pierwszy a dopiero po nich trzeci. O samym pożarze nie mamy już nic więcej do powiedzenia, chcemy więc jedynie podzielić się z czytelnikami niektórymi uwagami, jakie nam się naszeciły podczas pożaru.

Ponieważ świstawka fabryczna czynna była przez 10 minut, wyruszył więc i oddział pierwszy. Nam się zdaje, że w razie takim oddział powinien pierwiej wysłać jednego ze strażaków dorożką dla przekonania się o rozmiarach pożaru i dopiero gdy się okaże rzeczywista potrzeba, wyruszać. Postępując zaś tak jak dotychczas, straż ponosi tylko niepotrzebne wydatki na najem koni a przecież chyba w kasie straży niema zbytku pieniędzy? Że wozy i narzędzia niszczą się przy takich niepotrzeb-

Z tym ładunkiem, zasilanym jeszcze potokiem wiadomości, wypływających z kuryerkowej kuryki, możecie sobie nawet uzyskać tytuł, przypisywany dotąd wyłącznie i zasłużenie jednemu z naszych literatów—*d'un aimable causeur*.

To tak łatwo — po tygodniowej wprawie odniesiesz już tę korzyść, że mówiąc np. o „Gasparone”, będziesz sobie myślał zupełnie o czem innym, wprawny język obejdzie się już bez twojej wyraźnej woli.

Zacznijmy się więc wkrótce bawić — jak przystało wybranemu narodowi, któremu inne tak chętnie służą.

Bo proszę, czyż nie Belgijczycy służą nam tramwajami ciągnięniemi przez węgierskie konie, czyż z za mór nie zjeżdżają Lindleye w celu oczyszczenia warszawskiego powietrza? Nie zliczyć niemieckich usług! Francuzi chcieli już wybudować nad Wisłą bulwar, tymczasem zalażą fabrykę zabawek dziecięcych. Włochy wysyłają nam swoje celniejsze nogi (patrz Giuri) i różnej wartości gardła, oraz zapalki, nie zapomnijmy też szwedzkich „SikkerhetsTändstickor”, chociaż przynależą, że za zapalki te zbyt często przypominają ową broń noszącą napis: „Sagalus-London de Bałanówka”. Wreszcie Hiszpania i raz jeszcze Włochy (te ostatnie w zanian za sumy neapolitańskie) z chęcią odesłałyby nam wszystkie choleryczne mikroby i przeczinki. Od Turcy zaś wzięliśmy sobie sami przymiotnik „turecki” i przycepiliśmy do rzeczownika „święty”, a ztąd powstało przysłowie wielu mogłoby sobie bez niczyjgo protestu kazać wydrukować na bilecie wizytowym.

Bowiem, nie darmo — kto służy, temu placić trzeba, a kto się bawi — ten płaci. Kto zaś czytuje powieści tłumaczone z języków obcych na język warszawski, ten nich nie płaci za „Słownik języków obcych”, który objaśni go, co znaczą wyrazy *oktrojowanie, ankieta, komeraże, mesuże*, ale wcale mu nie wypowie znaczenia zdań takich jak np. „zakontemplował cie”, „brylowata na balu” i t. p. ułatwień na drodze do Volapüku.

nich przejazdów nie mamy chyba potrze-

Dorożkarze nasi, wynajmujący swe konie...

Co do trąbienia alarmowego, to musimy...

Dorożkarze nasi mają bardzo dziwne po-

Członkowie dozoru nie stawili się...

(-) Podczas pożarów powinien być ko-

(-) Złodzieje leśni. Miejscowy "Tage-

(-) Złodzieje kieszonkowi od niejakiego...

(-) Napady ciągle są na porządku dzien-

(-) Na stacy telegraficznej w Warszawie...

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

- Sad gminny IV okręgu powiatu olku-

ponieważ Kromolów przyłączono do gu-

- Dobra nauuczka. W Warszawie skaza-

- Aptekarka, która ukoczyła kursy far-

- Napad na pocztę. We środę d. 11 b.

- Okradzenie poczty. W piątek wypra-

- Łódź na stawach pod Brześciem ma

- Wzmocnienie straży pogranicznej,

- Projekt uregulowania stosunków czyn-

- Prezesem komisji w ministerium spraw

- Nauka stenografii ma być wprowadzo-

- Na rewie, mające się odbywać w In-

TELEGRAMY.

Petersburg, 18 listopada. "Now. Wr." do-

Sofia, 18 listopada. Minister wojny Ni-

Wiedeń, 18 listopada. Samochwalcza de-

Belgrad, 18 listopada. Wojska serbskie

Belgrad, 18 listopada. Pod Izworem sto-

Nisz, 18 listopada. Prywatna depesza

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 18 listopada. Chociaż wypadki

Wiedeń 17 listopada. Wykas banku pła-

Petersburg, 17 listopada. Wskaz na Londyn

Londyn, 18 listopada. Konsola 100 1/2

Warszawa, 18 listopada. Targ na placu Witkowskie-

Petersburg, 17 listopada. Łódź w m. 48.00.

Berlin 18 listopada. Targ zbożowy. Pse-

Szczecin, 18 listopada. Psenica bez zmian,

Gdańsk 17 listopada. Psenica w miejscu bez zmia-

Londyn 17 listopada. Cukier Hawana N.12

Londyn 17 listopada. Na wybrzeżu ofiarowano

Liverpool 17 listopada. Sprawozdanie początkowe

Liverpool, 17 listopada. Sprawozdanie końcowe.

Manchester 17 listopada. Water 12 Taylor

Wskazy pipe line i d. 10 1/2 c. Mąka 8 d. 60 c.

LICYTACJE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.

Table with 3 columns: instrument, price, and date. Includes items like 'Za wakcje krótkoterminowe' and 'Wiedeń 17 listopada'.

Table with 3 columns: instrument, price, and date. Includes items like 'Za wakcje krótkoterminowe' and 'Giełda Berlińska'.

Table with 3 columns: instrument, price, and date. Includes items like 'Giełda Londyńska' and 'Dyskonto prywatne'.

RUCH TYGODNIOWY

na tutejszej Stacyi towarowej

od d. 8 do 14 listopada 1885 r. włącznie.

Przybyło:

A. Żywność i potrzeby domowe kraj. sarawta kraj.

pu dów w gr.

Pszena 8002 610

Zyto 1220 --

Groch 273 --

Jęczmień -- 1220 --

Owies 1225 1830 --

Gryka -- --

Kukurydza -- --

Mąka 610 4900 50000

Kasza 317 --

Kartofle 147 --

Cukier 816 --

Melasa 61 --

Spirytus 589 --

Piwo 218 --

Towary kolonialne 1286 210 --

Mięso świeże i wędzone 1073 --

Ryby i śledzie 1841 1220 --

Ogrodziny 137 --

Woly sztuk 56 --

Jaja i masło 339 --

Olej i oliwy pudów 2195 1230 20160

Wyroby tabacznego 1572 96 --

Świec i mydło 2124 --

Sół 610 4830 --

Sól 610 --

Owoc 198 --

Buraki cukrowe 18004 --

Jaja i masło 69 --

Nadto odeszło w komunikacji krajowej:

Groch 138, Mąki 140, Kartofle 60, Cukra 4667,

Melasa 1255, Spirytus 62, Piwa 1196, Towarów

kolonialnych 246, Mięsa świeżego i wędzonego 6,

Ryby i śledzie 10, Oleja i oliwy, 327, Świec i mydła

29, Sól 30 pudów.

TARGI ŁÓDZKIE.

Czwartek dnia 19 listopada 1885 r.

Targi zbożowe na stacyi towarowej.

Sprzedano dziś:

Żytnia: 100 kor. po 4.35 rs.

Pszena: 100 " 6.15 "

Owsa: 50 " 2.95 "

OZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matelstwa zawarte w dniu 18 listopada.

W parafii katol. -

W parafii ewang. 1, a mianowicie: August Seacht

z Karoliną Podolską.

Starozakonnych 3, a mianowicie: Fisz Sender

z Katarzyną Chajną, Dymitriaki Jankiel z Grynszpan

Matką Bajłą, Redlich Szmal z Frankiel Riwką.

Zmarli w dniu 18 listopada:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej

liczbie chłopców 4, dziewcząt 1; dorosłych --, w tej

liczbie mężczyzn --, kobiet --, a mianowicie: --

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej

liczbie chłopców 2, dziewcząt --, dorosłych --, w tej

liczbie mężczyzn --, kobiet --, a mianowicie: --

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej

liczbie chłopców --, dziewcząt 1; dorosłych --, w tej

liczbie mężczyzn --, kobiet --, a mianowicie: --

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. Kap. J. Langer z Wamzdorf, A.

Maister z Tomaszowa, W. Braunstein z Garom.

WYKAZ DEPEZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegra-

ficzną z powodu niedokładnych adresów

i innych przyczyn.

Berek Mortka Rosenwasser ze Staszowa, Freiden-

reich Lajzer z Oozkowca -Hersk-H Sztajn ze Zgierz,

